

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsc — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

ODEZWA.

do Szanownych Obywateli wyborców III. Koła król. woln. miasta Sanoka.

Szanowni Obywatele Wyborcy!

Nadeszła chwila ważna i wielce doniosła dla miasta Sanoka.

Oto skutek połączenia dawnej Posady sanockiej z miastem w jedną gminę — stajecie Szanowni Obywatele wyborcy do wyboru jednej trzeciej części Rady miejskiej, a od składu tejże zależy przyszły rozwój i pomyślność Waszego grodu. To też na jakich ludzi padnie Wasz wybór, taki będzie i Zarząd majątku gminnego, taka będzie dbałość i troskliwość o przyszłość i dobro tejże gminy.

Jeżeli padnie na ludzi odznaczających się rozumem i uczciwym charakterem — jeżeli padnie na ludzi, którzy zawsze i wszędzie będą stać na straży ogólnego dobra wszystkich mieszkańców miasta, a nałożone na siebie obowiązki z całą sumiennością wypełnią — wówczas szczęście tego miasta.

Ale przeciwnie, biada takiej gminie, która do Zarządu swojego, do swej Rady wprowadzi niebacznie ludzi ukrywających pod płaszczykiem pięknych słów jedyną myśl o własnej korzyści i korzyści swoich popleczników.

Otóż chcąc temu ostatniemu wypadkowi zapobiedz i zapewnić miastu odpowiedni Zarząd, — **Obywatelski Komitet wyborczy** obu dzielnic miasta Sanoka ułożył po licznych, długich, a sumiennych naradach następującą listę kandydatów na radnych i ich zastępców z III. Koła:

Radni:

Giela Feliks,
Ks. kanonik Fr. Matwijkiewicz,
Ks. kanonik Konstantynowicz,
Michał Słuszkiewicz
Jan Słuszkiewicz (starszy),
Gościński Jan,

Borczyk Antoni,
Breit Kazimierz,
Dziuban Antoni,
Dziuban Józef (murarz),
Piech Aleksander,
Raczkowski Jan (Szczudlik).

Zastępcy:

Chomiak Władysław,
Górka Stanisław
Rudzik Adam,
Borczyk Józef (Oklejka),
Michenka Antoni,
Filipczak Michał.

Tych kandydatów poleca Wam Szanowni Obywatele Wyborcy gorąco Komitet i żywi niepłonną nadzieję, że wszyscy **jak jeden mąż stawicie się do urny wyborczej** w poniedziałek 12. b. m. i na nich oddacie swe głosy.

Pamiętajcie, że w dniu tym w waszych rękach spoczywa dobro, pomyślność i przyszły rozwój król. woln. miasta Sanoka.

KOMITET:

1. Ks. kan. Fr. Matwijkiewicz, przewodniczący; 2. Ks. kan. Konstantynowicz; 3. Michał Słuszkiewicz, I. zast. przewodniczącego; 4. Antoni Dziuban, II. zast. przewodniczącego; 5. Borczyk Antoni; 6. Borczyk Jan (syn Pawła); 7. Borczyk Józef (Oklejka); 8. Bocian Antoni; 9. Breit Kazimierz; 10. Baranowicz Karol; 11. Biega Walenty; 12. Bornstädt Artur; 13. Chomiak Karol; 14. Chomiak Władysław; 15. Cwynar Walenty; 16. Dziuban Józef, murarz; 17. Dziuban Paweł, woźny; 18. Dziuban Józef, po Ignacu; 19. Dziuban Jan po Franciszku; 20. Drwięga Tomasz; 21. Denkiewicz Marcei; 22. Dziędzina Władysław; 23. Filipczak Michał; 24. Gątkowski Zenon; 25. Gościński Jan; 26. Gerardis Karol; 27. Gondykowski Adam; 28. Hellebrand Henryk; 29. Hydzik Marcin; 30. Keller Jan; 31. Kruk Edward; 32. Krzysik Edward; 33. Łukasiewicz Grzegorz; 34. Lisowski Jan z telegrafu; 35. Lisowski Franciszek; 36. Maćkiewicz Wojciech; 37. Michenka Antoni; 38. Niedzielski Stanisław; 39. Majko Józef; 40. Martynowski Franciszek; 41. Pollak Michał; 42. Oklejewicz Karol; 43. Perzysty Antoni; 44. Pytel Adam, prof. gimn.; 45. Piech Aleksander; 46. Rudzik Adam; 47. Ratajski Józef; 48. Raczkowski Jan (Szczudlik); 49. Raczkowski Wojciech; 50. Samecki Jan; 51. Szczudlik Jan (Herman); 52. Szubert Józef; 53. Schabiński Feliks; 54. Słuszkiewicz Jan, starszy; 55. Słuszkiewicz Józef; 56. Słuszkiewicz Franciszek; 57. Szajna Maryan; 58. Taborowski Józef; 59. Wójcik Kazimierz; 60. Wojtanowicz Józef; 61. Zatcher Józef; 62. Marzyński Władysław; 63. Solon Józef. 64. Chmielewski Wład.

Wybory do Rady miejskiej.

(Dokończenie).

Obywatelski komitet wyborczy trzeciego Koła idzie do celu z całą energią i pełną świadomością, że służy dobrej sprawie mając do swej pracy upoważnienie od przeważającej części wyborców. Wprawdzie pracuje obok niego drugi samowolny komitet, który może oderwać część wyborców i poprowadzić ich na niewłaściwe drogi. Atoli w akcyi takiej, jak wybory — jakiegokolwiek rodzaju, rzecz to nieunikniona, na którą zawsze musi się być przygotowanym. Działalność taka może dobrej i słusznej sprawie nieco głosów uszczuplić, nie potrafi jednak sparaliżować całej akcyi obywatelskiego komitetu wyborczego, jeżeli każdy z jego członków wypełni ściśle przyjęte na siebie obowiązki, czego tutaj spodziewać się należy. Jedną tylko okoliczność robi przykre wrażenie na każdego prawego obywatela miasta Sanoka w całej tej sprawie. Jestto, powiedzmy otwarcie, wstąpienie do tego drugiego komitetu dwóch starych, a poważnych mieszczań sanockich, mianowicie panów: Dziury i Denkiewicza. Czyż nie byłoby właściwsiem, aby pierwszy z nich, którego przecież nie młodzieńcza krewkość i niedoświadczenie zaprowadziły do obozu przeciwnego, znalazł się ramię przy ramieniu w komitecie obywatelskim i stanął do pracy z tymi, z którymi w tem mieście wzrósł i wychował się, a z którymi złączony jest węzłami pokrewieństwa lub przyjaźni. Z drugiej strony, czyż właściwem jest, aby p. Denkiewicz, żołnierz z r. 1863. stawał dziś pod komendą i rozkazami Dra Ramera i innych do akcyi wyborczej, zamiast iść ręką w rękę ze swoimi? Nie wiemy, co tych panów mieszczań skłoniło stanąć wrogo przeciw swoim. Powinniby się jednak zastanowić poważnie nad tem, co czynią, by nie zasłużyć sobie na niepochlebną nazwę w poważnym już wieku życia. Czas do cofnięcia się z niewłaściwej drogi jeszcze nie minął.

Drugie Koło, którego wybory są przeważnie żydami — jest przeznaczone wyłącznie dla nich, a chociaż nie brak tam i chrześcijan, to jednak ci ostatni nie myślą bynajmniej starać się choćby o jeden mandat z tego Koła. Jest jednak i w tem Kole rozdwojenie, na które zwrócić musimy uwagę i wypowiedzieć nasze pod tym względem zdanie. Istnieje w Sanoku partya syonistyczna, która zajmuje, czy też może dopiero chce zająć dominujące stanowisko wśród żydów sanockich. Czem są syoniści wogóle i jaki ich cel, o tem daje nam pojęcie odezwa wydana przez Związek syonistyczny w Paryżu, a rozesłana w pierwszej połowie b. r. do żydów. Czytamy w niej te słowa:

„Niemą dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowania i zawładnięcia nim, jak Węgry i Galicya. Te oba kraje muszą się stać naszymi,

wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy bracia żydzi, starajcie się ze wszystkich sił zawładnąć zupełnie tymi krajami, starajcie się wyprzeć z nich wszystkich chrześcijan z każdego zawodu, stać się jedynymi panami kraju! Starajcie się, wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce, a jeżeli nie mielibyście sami do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz Związek, towarzystwo nasze w Paryżu, dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba“.

Tak mówi Związek syonistyczny w Paryżu, a podobny nastrój odzwierciedla się i u syonistów całego naszego kraju, a więc i w Sanoku. Sądzymy jednak, że nie cała społeczność żydowska miasta Sanoka żywi przekonania syonistyczne. Znaczna część nie uznaje separatystycznych i wrogich nam dążeń syonistycznych, popiera interesa społeczeństwa, wśród którego żyje i interesa kraju, gdzie przodkowie ich od tyluset lat w grobach swoich spoczywają, gdzie się wychowali i dzieci swe wychowują i nie myśli zapewne, jak to mówi powyższa odezwa „o wyrwaniu galicyjskiej i węgierskiej ziemi z rąk Galicyan i Węgrów, a oddanie jej wyłącznie w posiadanie żydów“. I do tych żydów odzywamy się, bez względu na to, czy znajdziemy posłuch, lub nie, aby się starali w Kole drugiem, którego są niepodzielnymi panami, wybrać takich radnych, którzy w zgodzie i harmonii potrafią pracować dla dobra tej gminy którą wspólnie z chrześcijanami zamieszkują. Do takich zaś syonistów nie zaliczamy.

Przechodzimy do Koła pierwszego, które złożone z samych ludzi górujących w społeczeństwie miasta Sanoka inteligencją i stanowiskiem powinny być wzorem solidarnej akcyi wyborczej. Wiedząc o tem, że posiada w swem gronie ludzi odznaczających się i nieskazitelnością charakteru i wiedzą i pracowitością i niezłomnością zasad, powinny tylko takich wysłać do Rady miejskiej jako swych reprezentantów, a zarazem jako siły, które dla dobra gminy z tytułu swej wiedzy i charakteru najwięcej zdziałać mogą. A jednak tak nie jest. I tu ludzie tylko ludźmi i tu dwa komitety i rozdwojona praca i tu niczem nieuzasadnione ambicje grają główną rolę i tu starają się w ogólnem zamieszaniu wypłynąć na powierzchnię ludzie, którzy absolutnie do zadań Zarządu gminnego nie dorosli. W komitecie właściwym tego Koła wybranym na zebraniu blisko 90 osób należących tutaj, postawiono wprawdzie kandydatów bez względu na ich przekonania polityczne wychodząc z tego założenia, że do wspólnej pracy ekonomicznej dla dobra gminy stanąć może obok demokracji i konserwatysta — a jednak po zestawieniu listy występują jeszcze ciągłe wahania, czyby nie zmienić tej lub owej osoby i zastąpić ją inną. Co zaś najsmutniejsze, to chęć wyeliminowania z listy o-

sób, które w całej swojej dotychczasowej działalności dały niezbite dowody, że w pracy ich publicznej przyświecało im zawsze i wszędzie jedynie dobro ogółu i miłość dla swego narodu. Nie jest to wprawdzie dziwnem w społeczeństwie takim, jak nasze, któremu brak opinii publicznej, przed którą ludzie ugiąćby się musieli. Nie jest to dziwnem w społeczeństwie, w którym częstokroć prawdziwe zera moralne tworzą i szerzą opinie. W każdym jednak razie jest to smutne, a jedyną pociechę i nadzieję w tem, że pośród naszej inteligencji znajdzie się większość myśląca zdrowo, która pójdzie za głosem swego rozumu i sumienia i nie da się uwieść szkodnikom na polu spraw publicznych i narodowych pozującym jednak przy każdej sposobności na wielkich pracownikach na arenie społecznej lub patryotycznej.

Ruch wyborczy.

Nieudane operetkowe posiedzenie z dnia 30. z. m. na Posadzie sanockiej, z którego ku uciesze naszych Czytelników w poprzednim nrze *Tygodnika* zdałszy wesołą sprawę, znalazło dalszy ciąg i epilog w nowym Zgromadzeniu, które w poniedziałek wieczór dnia 5. b. m. zwołał p. Bolesław Skąpski w sali radnej w Sanoku, w celu oczyszczenia się przed wyborcami z zarzutów czynionych mu przez nasz Tygodnik w sprawozdaniu z owego ukraińsko-syonistycznego, nieudanego na Posadzie wiecu.

P. Skąpski po odczytaniu odnośnego artykułu *Tygodnika* wyjaśnił licznie zgromadzonym wyborcom w słowach pełnych szczerzej godności, że nie zdając sobie sprawy, jacy ludzie i w jakim celu zwołali owe nieszczerne posiedzenie na Posadzie (z dn. 30. z. m.) i sądząc, że spełni w dobrej wierze obywatelski obowiązek, przyjął wprawdzie na razie projektowany mu wybór członka Komitetu, nazajutrz jednak przejrzawszy, że nowo kreowany Komitet niema innego zadania, jak tylko rozbić dotychczasowego połączonego Komitetu głównego, godności tej się rzekł i że z owym nieudalnym, uzurpatorskim, syońsko-ukraińskim Komitetem nic go nadal nie wiąże.

Wyjaśnienie to, które nawiasem mówiąc, jako sprawę czysto osobistą można było w *Tygodniku* w inny sposób załatwić, chętnie podajemy do publicznej wiadomości, jest ono bowiem dobrą nauczka dla drugich, że wobec licznych stronnictw i kandydatów w sprawie tak ważnej, jak wybory, nie można się dać uwodzić chwilowym podszeptem osobistej ambicji, lecz nieraz z poświęceniem własnego „ja“, zrezygnować z niejednej godności, mając na względzie i bacznie powodzenie i dobro ogólnej sprawy swego narodowego stronnictwa!

Po wyjaśnieniu p. Skąpskiego wielkie „gaudium“ sprawił naszym najserdeczniejszym (1) następny mowca tego zgromadzenia p. Gaudyak, który w rubasznej, epitetami ła Staruch naszpikowanej mowie wylał całą bańkę dziegciu i pomyi na niepoprawność i szkodliwość sprawie rusko-syonistycznej *Tygodnika Ziemi Sanockiej*. Nawet rozmaici dyrektorzy z Jagnięcej Wólki, którzy dotąd mieli pojęcie o polityce, jak wilki o gwiazdach, otwierając szeroko gęby, żywo się zainteresowali mową pana Gaudyaka i wtajemniczali się głęboko w nowe arkana i cymbałowe dźwięki jego dyplomatycznych zwrotów, a kiwając jak chińskie lalki głowami, przyznawali z aplauzem, że już dawno tak oratorskiego patosu nie słyszeli, ani widzieli!

M. Stefański Sanok poleca:

Necesery do podróży, Garnitury do palenia. Brzytwy do golenia „Sillette“. Buty do polowania juchtowe nieprzemakalne. Sztylpy skórzane i wełniane, Czapki sportowe.

Wobec tej nowej oratorskiej gwiazdy na horyzoncie baraniogłowskiej polityki nad Sanem, rozeszła się nawet pogłoska po mieście, że mają oni (owi dyrektorzy) nawet ochotę zaprojektować p. Gaudyaka na posła do Sejmu galicyjskiego w miejsce ustępującego, jak slychać, Starucha, który w swoich żandarmisko ukraińskich epitetach już się podobno zużył i wyczerpał i tak znakomicie, jak p. Gaudyak *Tygodnikowi*, marszałkowi sejmowemu w przyszłej sesji „szymfować” nie może.

Ale prezes tego zgromadzenia p. rada Stanisławski był innego zdania i śnać się tak dobrze na tej dziedzinie trącej polityce p. Gaudyaka nie poznał, (jak owi z Jagińcey Wolki dyrektorzy), a widząc, że w sali zaczyna być zbyt duszno i że się z wymysłami p. G. za wiele gromadzi niepotrzebnych i atmosfery szkodliwych gazów, uznając prztem porządek dzienny za wyczerpany, „szymfując” głos p. Gaudyaki odebrał i posiedzenie, mimo huraganu krzyków i protestów całego auditorium, rozwiązał.

Nie dziw, że w sali ratuszowej protestowano tak energicznie, bo licznie zebrany luddek miał ochotę politykować cały wieczór, dziś bowiem „baccylus wyborczy” tak się w Sanoku rozwiłmożnił, że w całym mieście na ulicach, w restauracjach, po szynkach, gwar jak na jarmarku, a o niczem się nie mówi, tylko o wyborach.

Najenergiczniejszą w tym kierunku akcyę rozwinął zaciechrzewiony Dr. Salomon Ramer, który widząc blisko operetkowego posiedzenia i że mu się nie uda obcą ręką wyciągać dla siebie pieczone kasztany, wypuścił na miasto całą zgraję zapłaconych najmitów i symistycznych macherów, których dewizą jest przeforsowanie kandydatury Dra Ramera w III. Kole, mimo tego, iż ma on już podobno zapewniony mandat z II. Koła.

W tym celu zwołał tajny Komitet Dra Ramera z III. Koła publiczne zebranie dnia 7. b. m. do sali Jad Charuzim, gdzie stanęły naprzeciw siebie dwa wrogie obozy: z jednej strony Dr. Ramer, Dr. Reich i Dr. Spiegel z najętymi macherami, z drugiej partya polskich żydów, Drowi Ramerowi przeciwna, która wybrała przewodniczącym p. Dawida Herziga, a sekretarzem p. Siedliskiera. Po otwarciu dyskusyi zabrali głos pp. Schönkopf, Dr. Nehmer i Siedliskier, nawołując tajny Komitet ramerowski symistyczny do zwołania mandatów, i do zawiązania nowego wspólnego Komitetu z 25 członków złożonego, celem rozwinięcia prawidłowej i uczciwej akcyi wyborczej. Wniosek ten nie przyszedł pod głosowanie, partya bowiem ramerowska widząc, że traci grunt pod nogami, postanowiła w terorystyczny sposób to zebranie rozbić, aby tylko nie dopuścić do zawiązania prawi łowego Komitetu. Wśród piekielnego wrzasku i wzajemnych wyzwisk i pogroźek poszczególni mowcy długo czekać musieli, nim ich do głosu dopuszczono. W końcu, gdy p. Artur Ramer (właśc. składu mebli) począł demaskować krecią robotę Dra Ramera i jego tajnego przez ogół żydów nieuznanego Komitetu i gdy na trybunie wśród nieustających okrzyków ze strony polskich żydów: „szubrawcy, zdrajcy, szpiele!”, stanęli najęci obrońcy Dra Ramera Szulim Maier, M. Jęsz Kohl, Szmul Amster i Szmydek, wówczas rozpoczęła się na sali walka tak zaciepła na pięści i kije, iż Kolołowi oberwano całkiem brodę i jupię i wyrzucono go za drzwi, resztę zaś zwolenników Dra Ramera do dziś dnia liże się z sińców i odniesionych ran lub odszukuje na sali Jad Charuzim powybijane zęby i resztki pejsów i potraconych jarmulek. Wśród zaciepłej bitwy i klęski swoich Dr. Ramer usiłuje ratować sytuacyę rozpaczliwym okrzykiem: „Oświadczam, że czy będzie Komitet, czy nie, ja w III. Kole kandyduję, bo mi się należy!” Klub najmitów przyklaskuje tej radośnej zapowiedzi, a znojnym potem oblany i zziębnięty przewodniczący wśród ciągłej walki i zamieszania rozwiązuje to waleczne posiedzenie.

Na zebraniu tem zjawił się także jak zwykle nieproszony i już kilkakrotnie z posiedzeń wyborczych wyrzucany za drzwi, osławiony p. Eberl, który usiłował podobnie jak na posiedzeniu operetkowym na Posadzie sanockiej palnąć sobie mowę, ale go zmyto bez ługu tłómacząc, że nie umie

mówić żargonem (charakterystyczne bowiem, że syoniści mimo protestu żydów polskich nie pozwolili absolutnie mówić po polsku na tem posiedzeniu) i głos mu odebrano.

Umyślnie przedstawiliśmy nieco szerzej ten drugi akt niefortunnego wystąpienia z swą kandydaturą Dra Ramera w III. Kole (pierwszy był na operetkowym posiedzeniu na Posadzie sanockiej), aby wykazać jasno i dowodnie, jakimi to drogami Dr. Ramer chce urzeczywistnić swe niedorzeczne żądanie. Ale walka nieskończona! Właśni współwyznawcy rzucili mu rękawicę i z okrzykiem „Nie tędy droga!” — z urny wyborczej III. Koła wyjść mu nie pozwolą.

KRONIKA.

Wieczór Kościuszkowski. Staraniem „Sokołów” sanockich odbył się ubiegłej niedzieli uroczysty wieczór na cześć Tadeusza Kościuszki. Wieczór zagał pięknem przemówieniem prof. A. Wyka, poczem nastąpiły bardzo udane produkcye prof. Stan. Bursy z Krakowa, który swym umiejętnym i wyszkolonym głosem wzbudzał ogólny zachwyt wykwintnej publiczności. Piękna gra na skrzypcach Dra Nebenzahla przyjęta została burzą oklasków, zwłaszcza mazur Młynarskiego entuzjazmował słuchaczy. Z kolei wśród śpiewnej modulacyi głosu z wielkim zrozumieniem rzeczy wygłosił Dr. Emil Gaweł kilka utworów Ujejskiego z tłumaczeń Szopena na tle fortepianu, za co go wynagrodzono rżęstymi oklaskami. Prof. Supiński akompaniował po mistrzowsku. Wieczór zakończyły nader zręczne i udane ćwiczenia gimnastyczne Sokołów sanockich.

Sw. Mikołaj. Licznie zgromadzeni rodzice z swymi milusińskimi obchodzili dnia 5. b. m. w sali Sokoła sanockiego wśród nader serdecznego i rodzinnego nastroju uroczystość św. Mikołaja. Karne szeregi oświeczone przybranych chłopców i dziewczątek pod przewodnictwem p. Szajny wzięły udział w ćwiczeniach ruchowych, które wykonano „miewidzianie”, poczem św. Mikołaj w otoczeniu uroczystych aniołków i krakowiaków po uroczystem przemówieniu rozdawał rozradowanej dźmatwie upominki. Nie brakło też i starszych „milusińskich”, które w asystencyi młodzieży gimnazyalnej pod opieką starszych przepędziły kilka miłych chwil wśród nader taktownej, wesołej i bardzo przyzwoitej zabawy. Przygrywał ochoczo klub gimn. mandolinistów.

Związek okręgowy Kół T. S. L. W sanockim Kole T. S. L. odbyło się we czwartek 8. b. m. posiedzenie celem zawiązania i zorganizowania Związku okręgowego Kół T. S. L., do którego mają należeć następujące Koła: Sanok, Rymanów, Lisko, Brzozów, Zagórz, Bukowsko, Dynów, Posada chyrońska, Ustrzyki i ewentualnie Dobromil. Związek wziął sobie za zadanie rozwinięcie jak najintensywniejszej pracy w kierunku oświatowym w okręgu całej ziemi sanockiej. W posiedzeniu wziął udział delegat Zarządu głównego z Krakowa prof. Rymar (redaktor „Ojczyzny”), który mówił: „O stosunku Kół do Związku okręgowego i o wspólnej pracy Kół i Związku”. Wybrano Zarząd, do którego weszli: prof. J. Zachara, jako przewodniczący, p. Leopold, dyr. kopalni nafty z Zagórza jako zastępca przewodniczącego, sekretarzem wybrano prof. T. Miękiszę, zast. sekretarza prof. Andrzeja Wykę, skarbnikiem Dr. Emila Gawła, zastępcą jego prof. G. Kreinera.

Wieczorek Mickiewiczowski. Młodzież gimnazjum sanockiego pragnąc uświetnić pamięć największego poety polskiego, a tem samem skrzepić się na duchu i odnieść korzyść dla samej nauki, obchodziła we środę dnia 7. b. m. uroczysty wieczorek Mickiewiczowski. Bardzo starannie opracowany program stanowił harmonijną całość artystyczną, a złożyły się nań udane produkcye chóru męskiego i solowe śpiewy, z których niektóre jak ucznia VIII. kl. Wilka rokuja wprost piękną przyszłość. Uczeń VII. kl. Józef Morawski z wielką dystynkcyą wygłosił podniosłą przedmowę, w której podniósł znaczenie naszego Adama dla narodu, a mały Stefcio Augustyński oddeklamował z zapalem

„Redutę Ordona”. Po gruntownie opracowanym referacie ucznia Remera i dwu bardzo udatnych kwartetach smyczkowych — punkt kulminacyjny wieczorku stanowiło przedstawienie pierwszej sceny z III. części „Dziadów”, które wypadło bardzo dobrze, jeżeli się zważy, że niektórzy uczniowie występowali po raz pierwszy. Pierwszeństwo wśród młodych aktorów przyznać musimy uczniom Müllerowi, Vetulanemu i Glatmanowi. Niemniej pochwały godne było wykonanie kilku utworów orkiestry gimnazyalnej, która grała z wielką brawurą i zrozumieniem rzeczy.

Sala była przepelniona i wszyscy z podniosłym uczuciem opuścili gmach Sokoła, bo przeżyli kilka chwil pięknych i wznieśli. Dziękujcie ci za to kochana młodzieży! Cześć dyrektorowi i tym pp. profesorom, którzy Wam młodym w tej pracy pomogli!

Wiec urzędników. W sprawie 20% dodatku drożyznianego i zrównania dodatku aktywalnego z kwaterowem wojskowem odbył się podobnie jak we wszystkich obwodowych miastach Galicyi we czwartek 8. b. m. w sali ratuszowej w Sanoku wiec urzędników państwowych, w którym wzięli udział licznie zebrani urzędnicy sądowi, dyrekcji skarbu, podatkowi i profesorzy gimnazjalni. Po zagajeniu przez sekretarza dyr. skarbu p. A. Pniewskiego powołano na przewodniczącego prof. A. Pytla, za którego inicjatywą obie rezolucye, tak co do 20% dodatku drożyznianego, jak i co do podwyższenia dodatku aktywalnego jednogłośnie uchwalono. W bardzo ożywionej dyskusyi zajęto się za inicjatywą radcy J. Jaworskiego sprawą asocjacyi urzędników i trwałej sanacyi opłakanych stosunków stanu urzędniczego — i uchwalono szereg wniosków dotyczących poprawy doli urzędnika tak pod względem mieszkań, drożyzny artykułów spożywczych, jak i co do obrony przed ogólnym wyzyskiem ze strony mieszczaństwa.

Sanockie Koło Tow. Nauczycieli szk. wyż. odbyło w dniu 4. grudnia posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. prof. Syrczka w sprawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, wprowadzającego do szkół wyższych naukę strzelania. Po gruntownym i wyczerpującym referacie prof. Stan. Borowiczki oraz po przeprowadzonej dyskusyi, w której brali udział pp. prof. Dr. Sośnicki, Przyprawa, Zachara, Kotowicz, przewodniczący i referent, Koło powzięło jednogłośnie uchwałę, sprzeciwiającą się ze względów narodowych, pedagogicznych i lokalnych wprowadzeniu nauki strzelania. Przy uzupełniających wyborach do Zarządu wybrany został jednogłośnie członkiem Zarządu prof. St. Borowiczka.

Loterya gospodarska. W przyszłą niedzielę t. j. dnia 18. grudnia b. r. odbędzie się w sali Sokoła „Loterya gospodarska” na dochód ubogich zostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego à Paulo.

Znana ofiarnność mieszkańców naszego miasta daje nam nadzieję, że tak szlachetny cel skłoni ich nietylko do zasilenia loteryi różnymi artykułami, ale także do licznego wzięcia w niej udziału, aby tym sposobem przez przyspożenie funduszy dać możność Towarzystwu udzielenia większego wsparcia bardzo biednej ludności naszego miasta. Dotąd nadesłano na loteryę następujące datki: Wp. Kazimiera Lemerowa 5 kg. paczkę cukru, 4 wianki fig; Czarnowscy 7 fantów; Arturowie Pędraccy 12 fantów; Emilowie Gawłowie 5 kg. paczkę cukru, 5 flaszek wina; Wilhelmowie Szomkowie zająca, 2 worki maki, parę gołębi i przystrojoną choinkę.

Łaskawi ofiarodawcy zechcą przeznaczyć artykuły przysyłać w czasie od 15-go do 18-tego grudnia b. r. na ręce następujących osób: Ks. kan. Franciszka Matwijkiewicza, Heleny Jabłońskiej i Maryi Czarnowskiej, zaś w dniu mającej się odbyć loteryi od godziny 10. rano do 2. po południu do sali „Sokoła”.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
LUDWIK GLATMAN.

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeziębiecie, przeziębienie? **Spróbujcie** jednak uśmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbną tuzin 5 kor. franco. Wytwarę jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 200. Krośnica.

„ESPERANTO”

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo przewozowe w powiecie Sanockim.
Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów,
transportuje **MEBLE** bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza ma-
teryjały budowlane w każdej ilości i gatunku
A. GĄTKOWSKI w Sanoku. 10-26

Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzodę tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodę zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszczanie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonują się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

22-52

na Gwiazdkę i Nowy Rok

nadeszły już najrozmaitsze nowości, najstosowniejsze podarki dla każdego. Wielki wybór pięknych bombonierek, gustownych ozdób na drzewko, najrozmaitsze cukry, czekolady, ciasta, herbatniki, pomadki i t. d. i t. d.

Znana ogólnie doskonała kawa Mein'la herbata i kakao wyłącznie w najlepszym gatunku po cenach nader umiarkowanych.

Upraszając o łaskawo jak najlichniję odwiedzin, krośię się z wysokim poważaniem
Ch. Epstein.

Najpożyteczniejsze podarki

* * NA GWIAZDKĘ * *



SINGERA

maszyny do szycia są niezbędne w każdym gospodarstwie domowym.

SINGERA

maszyny do szycia znów odznaczone zostały najwyższą nagrodą na wystawie w Brukseli 1910.

Filie we wszystkich większych miastach.

SINGER Co.

Tow. Akc. maszyn do szycia

w SANOKU.

ul. Jagiellońska l. 49. 50.

HOTEL IMPERIAL

RESTAURACYA I KAWIARNIA

W SANOKU

przy ulicy Jagiellońskiej.

Smaczne obiady i kolacje.

Pokoje po umiarkowanych cenach.

26-52

Już ma na składzie
świeży (tran) olej rybi
Jan Hydzik w Sanoku.

Na zimę!

Wałeczki, gips i kit

do zaopatrywania okien na zimę

poleca **Jan Hydzik w Sanoku.**

Nie kupujcie

nie innego na

Kaszel

chrypke, załegnienie, katar, koklusz i kaszel kureczowy, jak smaczno.

KALZERA

KARMELKI PIERSIOWE
z trzema jodłami

5000

not. uwierz. świadectw od lekarzy i przyw. ręczę za pewny skutek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epstein i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

Samozapalniczki

i latarnie elektryczne
potaniały

w drogueryi Jana Hydzika.

Michał Piecuch

przeniósł swoją

Pracownię Obuwia

do domu

p. Jana Słuszkiewicza

obok księgarni K. Pollaka.

Wykonuje

obuwie wszelkiego rodzaju

po najniższych cenach.



G d e z w a!!!

WYBORCY III. KOŁA!!

Dnia 12-go grudnia 1910.

stańcie jak jeden mąż **wszyscy** przed urną wyborczą, aby stwierdzić, że w naszym Kole niema miejsca dla kandydata żyda samozwańca Dra Salamona Ramera! My Mieszczanie i żydzi Polscy na Dra Ramera głosować nie będziemy!

Mieszczanie chrześcijańcy i żydzi polscy.